

Małach & Rufuz, Trip

Ostatni rok był ciężki
Melanż i praca, koncerty, trasa
Płyta, studio
Bębny dudnią
Za duży balet
jak nie balet to palę
Jest tak w kółko
Sypiam krótko
Chce już tylko wykupić Wizzaira
Najpóźniej na jutro
A może na teraz
Pogonić dzisiaj
Ostatnia pake
Wzięłeś sałatę, plecak i lakier
Napisze nagranie to sprawdzę w Google
Miejsce trudne
Bo wpada w oko
Maroko, Hong-Kong, Puerto Rico, Kongo
Kajak czy ponton
Zwiedzamy non stop
Sam czy z kohortą
Mordo Weź pošlij hajs na konto
Nie na klatce
Tuż przy plaży się
smaży tu haszysz, cipko
I podróże kwitną
Z pamięci nie wytną
Alibi na wszystko
Choć tak kocham hip hop
Dowód nazwisko
Przesiadka na Heathrow
Bo pora nieznane zobaczyć blisko
Lubię to doceniać
Jest co do obejrzenia
Powiew tchnienia
Matka Ziemia
RFZ pozdrowienia

Ostatni rok pochłonał spory mi czasu i nerwów
Co piątek melanż i melanż
Jak nie było koncertów
A jak był koncert to melanż był kurw* razy 4
I zapominali dzwonić do dziewczuch przez za grube aftery
Jak wpadał wyjazd to pierwszy już na Górczewskiej czekam
Zanim w samolocie będę siedział
Na bezcłówcę se sieknę Jacka
Żaden z ziomków też nie zwleka
Jest chorowity, to ma morda pecha
Czekaj ziomku już idzie lekarz
Przy barze pod palmą się uśmiecha
Włochy, Francja nie narzekam
Choć w każdym kraju czasem jakiś niefart
Duzo śmiechu, z cebuli beka
Lokalesy do nie ej kolega
Potem myślą, że jestem z Rosji
Bo opier* całe alko z baru
I kur* się patrzą jak popijam wóde i tychę szklanką zimnego browaru
Głowa mnie boli od skwaru
Wjeżdżam na charta jak ryba do morza
Hajs mi za bity posmaruj
Pytasz o system
Jestem już poza
Zwiedzamy świat
Wszystko ogarnąć się da

I dla mnie jest kozak
To co przeżyje nie wkleję na drzwiach
Chce o tym tylko rapować